

Stos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W okapied. miesięcznie 70 gr. z odnośnym numerem pocztę 24 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, przesłania pisy, przerwaniu komunikacji, abonament niema prawa żądać postreminutowych dotarzeń gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dostawę ogłoszeniową Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadawanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 89. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. 7 linij 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 20 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Stos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepiękne miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

NR. 141

Wąbrzesko, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 29 listopada 1934r.

Rok XV

W listopadową rocznicę

CZEGO NAS UCZY HISTORJA

„Historja magistra vitae”. Przeszłość jest sumą doświadczeń, z których potomni czerpać winni naukę.

Oto dewiza, na którą zaobyc się możemy my, szczęśliwe wolne pokolenie. Jakże inny jest już nasz stosunek do tragicznych wypadków na ziemiach polskich które na przestrzeni niemal półtora wieku spowijały czarną krepę żaloby i smutku patriotów polskich! I jakże inne są refleksje, które w nas budzą rocznice klęsk doznanych w stuleciu niewoli.

Bo chyłac czoła przed cyklem bohaterstwa od Insurekcji Kosciuszki po Powstanie 1863-go roku, przed tak olbrzymią sumą ofiar — mamy zarazem prawo zadać sobie pytanie: czego nas uczy to stulecie gigantycznych wzlotów ku wolności, a tak tragicznych załamań, tak dojmujących klęsk?

Postawmy to pytanie dziś, w rocznicę 29 listopada, w ten wielki dzień Czynu, na który zdobyła się młodzież polska, dzień Piotra Wysockiego i jego podchorążych, dzień ucieczki brata cara, wielkiego księcia Konstantego, dzień, w którym — zdało się — było w dziejach naszych porzbiorych maximum warunków do zwycięstwa...

Czegoż uczy nas historja powstania listopadowego i wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831 roku: Dlaczego właściwie załamała się akcja, pod tak szczęśliwymi auspiciami rozpoczęta: Wszak ani przed rokiem 1830, ani potem, od Kościuszki po Traugutta, nie rozporządzaliśmy tak świetnymi siłami bojowymi, tak doskonałymi warunkami walki. Skądże więc ta klęska, ta haniebna w rezultacie kapitulacja, ten wymarsz z Polski przeszło 20-tysięcznej uzbrojonej armji polskiej, ten ponury widok oddziałów zwartych, idących na zachód, przez Prusy do Francji, na poniewierkę: Wodza nie było!

Nie było genialnej indywidualności, przepojonej wiarą w swe zwycięstwo! Nie było szybkiej decyzji walki. Nie było niezłomnej woli przzerwiania działań ludzi małych, natur ugodowych.

Nie mieli cech, znamionujących wielkiego wodza, ani dwumiesięczny dyktator Chłopicki, ani dwutygodniowy jego następca ks. Radziwiłł, ani gen. Skrzynecki, ani skłaniający się już wyraźnie do kapitulacji Dembiński, ani po nim ostatni przywódca powstania Krukowiecki.

Nie było Wodza — i nie było silnego, jednolitego rządu. Niemojewski, Czartoryski, Lelewel, Morawski, Barzykowski, tworząc Rząd Tymczasowy, nie reprezentowali ani określonego planu ani jedności działania. Ba co gorzej, plenić się wśród nich poczęła wiara w... interwencję zagraniczną w pomoc od zrewoltowanej równocześnie Francji, Belgji... Rozdarcie wew-

Ofiary prześladowań za wiarę

10.000 KATOLIKÓW MEKSYKAŃSKICH WYEMIGROWAŁO DO DŻUNGLI HONDURASU.

Waszyngton. Wskutek coraz ostrzejszych prześladowań katolików w Meksyku, liczne rzesze katolików dobrowolnie wyemigrowały w ślad za swymi duszpasterzami. Obecnie w sąsiadującej z Meksykiem dżungli brytyjskiej Hondurasu przebywa na wygnaniu przeszło 10.000 katolików. Duszpasterstwem zajmują się wśród tej kolonii wychodźczej wydaleni z Meksyku kapłani.

Biskup Murphy, wikariusz apostołski w Belize w Hondurasie, który powrócił niedawno z Rzymu i odwie-

dził w powrotnej drodze parę większych miast Stanów Zjednoczonych, opowiadając tamtejszym katolikom o prześladowaniach w Meksyku, — dał wyraz swemu oburzeniu nad metodami rządu meksykańskiego.

— Nikczemność, podłość i okrucieństwo rewolucjonistów w Meksyku — oświadczył m. in. biskup Marphy — nietylko że dorównuje, ale znacznie przewyższa okrucieństwo czerwonych władców Rosji dzisiejszej. Metody radykałów meksykańskich są istic djabelskie.

Okropne morderstwo

Kielce. Na 10-tym km. od Opoczna między wsiami Przymusowa Wola a Janowem znaleziono zwłoki lca Mayera Kaufmana lat 25, handlarza drobiem z Opoczna z raną postrzałową w lewym boku, dalej w odległości około 350 metrów stał wóz zaprzężony w jednego konia.

Na wozie znaleziono zamordowanego Benjamina Suskinda lat 48, handlarza skór z Opoczna z raną postrzałową klatki piersiowej i ciężko raną

matkę Kaufmana — Mendłę lat 60 która w drodze do szpitala w Opocznie zmarła.

Wymienieni jechali na targ do Żarnowca. Według informacji mieszkańców wsi okolicznych morderstwa dokonano przed godz. 7, gdyż w tym mniej więcej czasie słyhać było cztery kolejno po sobie następujące strzały. Policja zarządziła obławę.

P. MIN. TYTUS KOMARNICKI — DELEGATEM RZPLITEJ W GENEWIE

Warszawa. Pan Tytus Komarnicki mianowany został ministrem pełnomocnym. Równocześnie powierzono mu pełnienie obowiązków stałego delegata Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów.

SAMOLOT NIEMIECKI WYLĄDOWAŁ POD KARTUZAMI

Kartuzy. W niedzielę dnia 25 bm. w godzinach południowych w odległości półtora km. od Darchowa wylądował sportowy samolot niemiecki. Załogę samolotu stanowili cywilny pilot Schulz Brunon i obserwator Gudda Gerhard, którzy lecąc z Gdań-

nętrzne, atmosfera chwiejności — oto objawy towarzyszące temu powstaniu najszlachetniejszych w narodzie i tej niemal rok trwającej wojnie...

Miesiąc pierwszy, ten beczenny dla idei powstańczej grudzień 1830-go roku, zostaje zmarnowany, zaprzepaszczony. Zamiast skorzystać z zapалу, z energii młodzieży, z paniki zresztą, jaka ogarnęła Moskali — rozpoczynają ludzie niewiary w zwycięstwo... układy. Zamiast uderzyć w stacjonowane w Królestwie wojska rosyjskie — wysłał Chłopicki do Petesburga parlamentarjuszy... Jada Lubocki i Jezierski przed oblicze Mikołaja I., by odeń usłyszeć, że żąda całkowitego poddania się...

A kiedy tygodnie mijają, a pod naciskiem żywiołowego oburzenia pa-

trjotycznej opinji wreszcie 20 grudnia Sejm i Senat ogłaszają powstanie za narodowe i wydają manifest wojenny — już jest zapóźno... Już losy powstania są właściwie przesądzone... Bo i garnizon rosyjski w Królestwie ocknął się z przerażenia i carat mógł wyzyskać politykę zwleknięcia i małoduszności przywódców akcji polskiej, by skierować na granice ziem polskich potężne korpusy swych wojsk...

Do 6 września 1831 trwa już nie — powstanie, a regularna wojna polsko-rosyjska, pełna przepięknych epizodów polskiego bohaterstwa, pełna chlubnych czynów polskiego żołnierza — ale w rezultacie tragiczna, klęskowa... Kończy się ta tragedia szturm na szaniec Nr. 57, sławne okopy na Woli gen. Sowińskiego i wysadzenie w powietrze reduty Nr. 54

ska do Szczecina wskutek mgły zabłądzili. Samolot nie został uszkodzony.

BYRD ODKRYŁ NOWE ŁADY

Admiral Byrd przysłał prezydentowi Rooseveltowi depeszę z małej Ameryki, w której zawiadamia go po powrocie z ekspedycji lotniczej, iż odkrył w imieniu Stanów Zjednoczonych 200 tys. mil. nieznanego dotychczas terytorjum.

8 MIESIĘCY ARESZTU

za niewłaściwe wyrażenie się o Marszałku Piłsudskim

Września. Sąd Grodzki we Wrześni skazał na 8 miesięcy aresztu i polecił natychmiast zaarrestować studenta Uniwersytetu Poznańskiego Kikwoka, który na zebraniu urządzonym przez Stronnictwo Narodowe niewłaściwie wyrażał się o Marszałku Piłsudskim.

ZIMA NA BUKOWINIE.

Czerniowce. W górskich powiatach Bukowiny Starozyniec i Kympolung spadły obfite śniegi pokrywając nie tylko wierzchołki górskie, ale i położone w dolinach wioski. Równocześnie pojawiły się w dużej ilości wilki, które poczyniły ogromne szkody, napadając na stada owiec. W Kympolung wilki w kilku miejscach podkradły się do zabudowań włościan i jedynie z wielkim trudem toporami i widłami udało się je odpedzić.

CZARNA ŚMIERĆ

50 górników utraciło życie

TOKIO. Agencja Rengo potwierdza wiadomość o śmierci 50-kilku górników, którzy zginęli w katastrofie, jaka się wydarzyła w kopalni węgla Matsuchima wskutek zaważenia się korytarza podziemnego tej kopalni i zalania go wodą.

przez porucznika Ordon. A potem? Warszawa kapituluje... Ku pruskiej granicy ciągnie 20-tysięczna armja polska, by rozproszyć się po świecie i przeżywać epopeję emigrancką zdaleka od ziemi polskiej...

Nie było Wodza! Nie było ducha wielkiego i niezłomnego, wierzącego w zwycięstwo.

Oto, czego nas uczy „magistra vitae” — historja.

Z tej perspektywy zrozumiemy dopiero łaskę Opatrzności, która na gruzach powstań XIX-go stulecia, okupionych tak strasznie ofiarami, obdarzyła nas w zaraniu XX-go wieku Wodzem, który spełnił to, o co modlili się nasi wieszczcy, od Mickiewicza po Wyspiańskiego: wskrzesił Niepodległość.

Skróty

Z KRAJU:

— We wsi Rudnia pow. Luniec zmarł rolnik Bazyli Kocuba, przeżywszy 102 lata.

— Do Polski przybyło z Francji 200 robotników polskich z żonami i dziećmi.

Z ZAGRANICY:

— Pewna mieszkanka Londynu od 10 lat niewidoma, odzyskała całkowicie wzrok, spadając przypadkowo ze schodów.

— W Mandżurji choruje 1000 osób na dżumę.

— Na Morzu Czarnym burza zatopiła wiele łodzi rybackich i kutrów.

— Tablicę ku czci Kościuszki wmurowano w gmachu uniwersytetu Harvard, najstarszego uniwersytetu w St. Zjedn. Uroczystość odbyła się w obecności licznych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego i polskiego.

— „Dar Pomorza” zawinął do portu San Domingo na Haiti. Na statku wszystko w porządku.

— Gen. Blomberg, min. Reichswehry po kuraacji w sanatorium pod Dreznem powrócił do Berlina.

— W czasie manewrów floty niemieckiej na Bałtyku zginęło dwóch marynarzy przy zakładaniu min.

— Skradziono w Pradze z obserwatorium uniwersyteckiego największy w Czechosłowacji obiekt lunety astrograficznej.

— Liga Narodów wygotowała już tekst zaleceń do sposobu zlikwidowania sporu boliwijsko-paragwajskiego. Wyznaczono termin 20-go grudnia bm. do przyjęcia zaleceń.

— W sprawie Zagłębia Saary rada Ligi Narodów zbierze się najwcześniej 3 grudnia br. Odroczenie nastąpiło na żądanie bar. Aloisiego.

— „Klub Polityczny” w Kownie wznowił swą działalność. Klub ten, zamknięty został swego czasu przez władze za przeprowadzenie politycznej dyskusji na temat stosunków polskoliteńskich.

— Długodystansowy lot na auto-giro rozpoczęła w Londynie lotniczka Wiktorja Bruce. Lotnicze towarzyszy samolot, wiozący części i zapas benzyny.

— Aresztowanie podejrzanych o udział w ruchu rewolucyjnym w Hiszpanii trwają nadal. Sąd rewolucyjny w Owidio rozpatrywał ostatnio sprawę kapitana Torrensa, który przeszedł na stronę powstańców.

— Stopę dyskontową z 3 na 4 proc. podniósł rząd włoski od 26 bm.

CÓRKA MEBLARZA KRÓLOWA

Młoda Lili Nielsen, córka meblarza z Kopenhagi zrobiła karierę nielada. Ze zwykłej mieszkarki duńskiej awansuje na królową orientalnego państewka. W urodziwej Lili zakochał się podczas pobytu w Cambridge młody książę Ozair, następca tronu królestwa Kekah, państwa sąsiadującego ze Sjamem. Lili i ks. studjowali w Cambridge, tutaj poznali się i tutaj też zaręczyli się. Książę Malajczyk czystej krwi, władca doskonały angielskim, francuskim a nawet nauczył się już mówić po duńsku. Książę Ozair jest bajecznie bogaty, jak przystało na orientalnego władcę, posiada kilka bajkowych pałaców, liczne zastępy służby wspaniałe samochody najlepszych marek angielskich etc. etc. Młoda panna Nielsen udaje się wkrótce w drogę do Amsterdamu, skąd samolotem odbędzie podróż do Batawji, a stamtąd w towarzystwie narzeczonego do stolicy Keadahu, sporego miasta Alor Star. Zdarzają się więc jeszcze wydarzenia jak z bajek wschodnich.

UMOWY ZBIOROWE i ORZECZENIA W ROLNICTWIE.

Ministerstwo opieki społecznej opracowało tezy, dotyczące poszczególnych zagadnień z dziedziny stosowania umów i orzeczeń regulujących warunki płacy i pracy w rolnictwie.

Tezy te stanowią będą znaczne ułatwienie dla inspektorów pracy, pracodawców i pracowników przy rozstrzygnięciu zatargów pracy w rolnictwie, jako jednolita interpretacja umów i orzeczeń.

Dwa lata mieszkał z trupem córki

BO WIERZYŁ W JEJ ZMARTWYCHWSTANIE.

Berlin. Straszliwego odkrycia dokonano w sobotę w mieszkaniu górnika Stanisława Nosolla w miejscowości Buer.

Znaleziono tam zwłoki 22-letniej córki jego, Jadwigi, zmarłej już 18 maja 1952 r. Stanisław Nosoll o śmierci jej wcale władz nie zawiadomił, lecz zwłoki przechowywał w skrzyni hermetycznie zamkniętej i trzymał

je tam przez przeszło 2 lata.

Ponieważ ze zmarłej pozostał już tylko szkielet nie można było stwierdzić czy dziewczyna zmarła naturalną śmiercią. Nosoll został aresztowany. Jest to historyk, który zajmował się okultyzmem. Oświadcza on swej rodzinie, że dziewczyny nie można pochować, ponieważ w najbliższych dniach ma zmartwychwstać.

Pod dotknięciem ręki komornika krowa padła trupem

Radom ma niezwykłą sensację. Oto we wsi Strzałków pod Radomiem w zagrodzie Janiny Gajewskiej żyła sobie zwyczajna krowina, wielce przywiązana do swoich gospodarzy, obory i strzałkowskiego pastwiska.

Nic nie wskazywało na to, że poczciwe zwierzę rozumie się także na sprawach, które jakby się zdawało, mogły tylko ludzi obchodzić.

Tymczasem pewnego dnia do zagrody Janiny Gajewskiej wkroczył zamaszć okazały komornik radomski pan F., Skądinąd ogólnie szanowany i lubiany urzędnik. Na widok urzędowej teckki i łańcucha na szyi przybyłszy w zagrodzie zapanował niezwykły w takich okolicznościach popłoch.

Nastąpiła grobowa cisza, którą przerwał nagle rozpaczliwy... ryk krowy.

— Aha — mruknął pan komornik — właśnie po tę krowkę przyszedłem.

Poczem osoba urzędowa udała się niezwłocznie do obory.

I tutaj nastąpiła nieoczekiwana tragedia.

Krowa patrzyła na komornika trwożliwie, patrzyła na łańcuch i teckę, a kiedy pan komornik zbliżył się do niej i dotknął ręką przeżalone bydlę jęknęło przeraźliwie i padło trupem.

Zapanowała prawdziwa konsternacja, nawet pana komornik doznał przykrego uczucia na widok tragicznego zgonu zwierzęcia.

Co dziwniejsze, lekarz weterynarii dr. Wiśniewski z Radomia, stwierdził czarno na białym, że biedna krowa zdechła na atak serca, wywołany przestrawieniem.

Cała ta historia ma posmak zabawnej anegdoty, a jednak znalazła się na wokandy sądowej. Właścicielka krowy oskarżyła Kasę Stefczyka w Wolanowie o to, że zarząd tej Kasy, upominając się o swą należność, spowodował pośrednio śmierć krowy.

Jedyna w swoim rodzaju sprawa została odroczonej wskutek niestawienia się kilku świadków.

Walka z ciemnotą

Podjęta z początkiem listopada r. b. z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej wielka i doniosła akcja oświatowa, znana już dobrze społeczeństwu p. n. „Miesiąc walki z analfabetyzmem” spotkała się z niezmiernie żywym odzwiekami wśród członków największych organizacji społecznych i kulturalnych Państwa Polskiego.

Akces swój do akcji tej zgłosiło zgórą czterdzieści organizacji i zrzeszeń społecznych i kulturalnych na czele z organizacjami następującymi: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwwzrostowej, Harcerstwo, Akcja Katolicka, Narodowa Organizacja Kobiet, Organizacja Młodzieży Pracującej, Polska Macierz Szkolna,

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” i kilkadziesiąt innych.

Tysięczne rzesze członków tych organizacji przystąpiły już do wyszukiwania indywidualnego nauczania analfabetów. Piękna i niezmiernie doniosła dla państwa i kultury narodowej akcja oświatowa postuwa się naprzód.

Kto dotychczas nie stanął do pracy na rzecz tej akcji powinien zgłosić do niej akces na ręce kierownictwa organizacji społecznej czy kulturalnej, do której należy lub też zgłosić swoje do akcji tej przystąpienie wprost do Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

—o—

Odezwa!

Zbliża się piętnasta rocznica powrotu Pomorza na łono Ojczyzny. Styczeń i luty przyszłego roku będą miesiącami, w których umysły i serca całego Narodu zwrócić się ku naszej dzielnicy, od Torunia po brzegi Bałtyku i przeżywać będą pamiętne chwile, kiedy to Polska, odzyskując Pomorze, posiadała najistotniejszą podwalinę swego niepodległego bytu i znalazła w ręku swym klucz, otwierający jej wrota ku wspaniałemu rozwojowi i ku potędze.

Chwila ta wszakże winna być chwilą nie tylko wzniosłych wspomnień i radosnej dumy. Pamięć wielkiej rocznicy skierować powinna myśli nasze ku przeszłości, ku temu, co sprawiło, że dziś złączeni jesteśmy z Wolną Ojczyzną a obowiązek ten ciąży szczególnie na nas, synach tej Ziemi. Przedewszystkiem więc staje przed nami zadanie wszechstronnego stwierdzenia, jakie były wysiłki i trudy Pomorskiej Ziemi dla odzyskania niepodległości i zespolenia się z Macierzą — jakie były drogi pomorskich szermierzy sprawy narodowej, które doprowadziły nareszcie do zwycięstwa. Ustalić prawdę dziejową i zło-

żyć należy hold zasłudze — oto najodpowiedniejszy wyraz naszych uczuć w obliczu wiekopomnej rocznicy.

W poczuciu obowiązku godnego utrwalenia trudów naszej dzielnicy dla wielkiego dzieła Zjednoczenia, grono byłych pomorskich pracowników niepodległościowych powzięło myśl zwołania zjazdu wszystkich tych Pomorzan, którzy wysiłkiem swym dołożyli cegiełkę do budowy gmachu Wolnej i Wielkiej Ojczyzny.

Zjazd zamierzony jest w pierwszych miesiącach 1955 roku w stolicy Pomorza — Toruniu. Ma on niezmiernie doniosłe zadanie. Gromadząc najszersze zastępy byłych pracowników sprawy niepodległościowej — złoży on dowód, że dzielnica nasza jak polska jest dzisiaj, tak niemniej rdzeniem polską była za czasów zaborczych w sercu i w nieugiętym, długotrwałym czynie. Budząc w uczestnikach najdroższe wspomnienia przeszłości bo wspomnienia poniesionych ofiar i trudów dla dobra Ojczyzny — przyczyni się do stworzenia dla wstępujących w życie narodowe młodych pokoleń — wskazań na drogę ich

przyszłej pracy dla Pomorza i Polski. Wreszcie ma zjazd dać początek systematycznej i wszechstronnej pracy nad ułożeniem dziejów akcji niepodległościowej w naszej dzielnicy.

Zwracamy się przeto do wszystkich pracowników niepodległościowych z gorącym wezwaniem: Spisujcie Wasze wspomnienia dotyczące minionych wielkich chwil i nadsyłajcie je pod adresem Komitetu Organizacyjnego w Toruniu, ul. Mostowa 11, jeszcze przed upływem bieżącego roku. Nikomu nie wolno uchylić się od tego ważnego obowiązku, dziś, gdy szeregi nasze rządzą coraz bardziej a niejedni doniosli i piękny szczegół uleć może zapomnieniu i pominięciu.

Pamiętajcie: Przybycie Wasze na zjazd, to akt służby w imieniu polskości Pomorza, spełnijcie go tak o-choć, jak pełniliście zaręki Wasze o-bowiązki w ciężkich chwilach walki.

Zgłoszenia adresów b. pracowników niepodległościowych pomorskich przysyła Komitet Organizacyjny w Toruniu, ul. Mostowa 11.

Toruń, w listopadzie 1954.

Komitet:

- (—) Dr. Otton Steinborn, przewodniczący
- (—) Mjr. rez. Mieczysław Paluch, I wiceprezes
- (—) Tadeusz Pietrzykowski, II wiceprezes,
- Adam Czariński, Konrad Fiedler, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, Dr. Stanisław Gąsowski, Bronisław Hozakowski, Mgr. Wiktor Jagalski, Mgr. Feliks Konkolewski, Dr. Kazimierz Korzeniewski, Ks. kan. Leon Kozłowski, Ks. kan. Lewandowski, Józef Mossakowski, Jan Nierzuwicki, Wojciech Pawlak, Tomasz Pokorniewski, Dr. Franciszek Rediger, Jakób Sulecki, Kazimierz Tomaszewski.

UPLÝWA TERMIN ZAOPATRZENIA SIĘ W KARTY RZEMIESLNICZE

WSKAZÓWKI WAŻNE DLA RZEMIESLNIKÓW.

Rzemieślnicy, którzy prowadzą samoistne rzemiosło na zasadzie praw nabytych, nie posiadając kart rzemieślniczych, w myśl rat. 198 ust. 4 przemysłowej, są zobowiązani pod rygorem zastosowania do nich zarządzeń karnych zgłosić się do władzy przemysłowej I-iej instancji w terminie do dnia 31-go grudnia 1954 r. włącznie z równoczesnym okazaniem zaświadczenia właściwej Izby Rzemieślniczej o posiadaniu uprawnień przemysłowego.

W celu otrzymania od Izby Rzemieślniczej wymaganego ustawą zaświadczenia należy uzyskać jeden z następujących dokumentów:

1) zaświadczenie właściwego zarządu gminnego-miejskiego lub wiejskiego o samoistnym wykonywaniu rzemiosła:

Przed dniem 15-ym grudnia 1927 r. na obszarach województw: wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego, poleskiego, wołyńskiego, lubelskiego, warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, poznańskiego i pomorskiego.

Gdyby uzyskanie powyższego dokumentu było utrudnione, wówczas należałoby zaopatrzyć się w celu uzyskania zaświadczenia Izby Rzemieślniczej w inne wiarogodne dowody posiadania uprawnień przemysłowego w szczególności bądź w dowód zapłaty podatku dochodowego od warsztatu rzemieślniczego, bądź też w dowód zarejestrowania pracowników danego warsztatu rzemieślniczego w Kasie Chorych, w obu powyższych przypadkach przed 1-ym lipca 1933 r. na obszarze województwa śląskiego, względnie przed 15-ym grudnia 1927 r. na pozostałym obszarze Państwa.

W BECZCE PRZEZ OCEAN

Polak amerykański, niejaki Ernest Biegajski zamierza odbyć ryzykowną podróż z Ameryki do Europy w... beczce, w zwykłej beczce. Łatwość odbycia takiej eskapady tłumaczy sobie tak: Nie jest żadną tajemnicą fakt, iż zakorkowana butelka wrzucona u brzegów Stanów Zjednoczonych, buja sobie swobodnie po falach oceanu przez parę tygodni i następnie ląduje u brzegów Irlandji. Dłaczężby więc, umieściwszy się w silnej beczułce, nie miał powędrować drogą butelczyny?

Kochany nasz rodak ma zamiar wyposażyć się w spory zapas żywności i w najbliższym czasie wybrać się w podróż. Nic nam innego nie pozostaje, jak życzyć kochanemu panu Biegajskiemu „szczęśliwej podróży.”

